

WYWIAD Z BYŁYM PRACOWNIKIEM KOLEJOWYM OBYWATELEM
ANTONIM KAROLEM, NA TEMAT JEGO ZASŁUG I AKTUALNEGO ŻYCIA.

ANTONI KAROL urodził się 2.02.1907 roku. w Wołkowysku, obecnie Związek Radziecki. W 1919 roku wyjechałem do Krasnodaru gdzie ukończyłem szkołę powszechną. W 1922r wróciłem do Polski gdzie podjąłem pracę na kolei w charakterze ucznia. Po pewnym okresie dostałem nominację na pomocnika ślusarza. Następnie po trzyletniej praktyce w charakterze pomocnika ślusarza otrzymałem nominację na ślusarza w 13 grupie uposażenia.

W 1946 roku wyjechałem z Wołkowyska do SŁUPSKA, tu rozpocząłem pracę również na kolei, aż do czasu odejścia na emeryturę do roku 1967. Praca na kolei mi imponuje i choć nikt z rodziny nie pracował na kolei, to ja sam marzyłem o tej właśnie pracy. W 1939r. zostałem powołany do wojska. W okresie kampanii wrześniowej walczyłem w obronie WARSZAWY. Po jej kapitulacji dostałem się do niewoli niemieckiej. Przewieziono nas z Warszawy nad rzekę BUG, tam nastąpiła wymiana jeńców. Po powrocie z niewoli rozpocząłem pracę na kolei w Wołkowysku. Gdy wróciłem do Słupska, zostałem miasto zrujnowane, praca była ciężka, wszystko należało zaczynać od początku. Tabor kolejowy był stary, trzeba było dniem i nocą pracować aby móc odbudować zakłady. W Słupsku pracowałem jako ślusarz 1.07.1946r. otrzymałem nominację na starszego rzemieślnika. 1.01.1950r. mianowany zostałem "odbiorcą root" a 22.07.1952r. otrzymałem odznakę "PRZODOWNIKA PRACY"

Za największy swój sukces życiowy uważam to, że przepracowałem 46 lat na kolei i odszedłem na emeryturę w sile wieku a to w jakimś stopniu pozwoliło mi uwierzyć w siebie. Odszedłem na emeryturę zostawiając stanowisko pracy innym, młodszym od siebie towarzyszący pracy, wielu z nich sam wychowałem, niech teraz oni budują Polskę, są przecież młodzi a młodym siła i ambicji nigdy nie brakuje. Z uczniami spotykałem się w pracy, trzeba było przyznać, że była to dobra młodzież, choć nieraz musiałem pokrzyknąć, ale tak ogólnie byłem z nich zadowolony. Tych, których dziś spotykam bardzo mi dziękują za to, że im przekazywałem swą wiedzę, bardzo miłe mi wspomnienia. Teraz kiedy mam bardzo dużo czasu pracuję społecznie, przy ADM nr 7 w Słupsku jako przewodniczący komisji pojednawczej i jednocześnie należę do komisji lokalowej przy MRN w Słupsku.

Praca ta daje mi dużo zadowolenia, poprzez tą pracę czuję się, że jeszcze jestem potrzebny i to mnie podtrzymuje na duchu. Najbardziej ze spotykanych ludzi w Słupsku cenię tych, którzy wraz ze mną odeszli na emeryturę, cenię również tych, którzy jeszcze pracują na warsztatach i objęli po mnie stanowisko. Moje plany na przyszłość to wychować i wykształcić swoich wnuków, czy będą pracować na kolei tego nie wiem, bo każdy ma swoje zainteresowania i każdy w jakimś kierunku jest uzdolniony. Osobiście bym był bardzo zadowolony, gdyby wnuczek chciał pracować na kolei, ale czy tak będzie przyszłość pokaże.

BOLESŁAW JONCA
JAN WASIŁOWSKI